GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

ŚRODA

10. KWIETNIA 1918.

NR. 81. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Rezerwy gen. Focha.

Berlin. „Localanzeiger“ donosi z Genewy: Najlepszych wojsk rezerwowych armii gen. Focha użyto do obrony stanowisk na południe od Oisy. Na podstawie komunikatów głównej kwatery Focha i noty „Havasa“ o walkach koło Coucy i innych umocnionych punktów, które nabrały szczególniejszego znaczenia, krytycy wojenni wywodzą, że usprawiedliwioną jest nadzieja, iż cofnięcie oddziałów francuskich w te okolice nie zmieni położenia na niekorzyść. Tylko z uwagi na bezpieczeństwo usunięto w pośpiechu ludność Compiegne do Rouen.

Francuzi o planach niemieckich.

Berlin. Z Genewy donoszą: Nota Havasa mówi o niepewności, jaka panuje we Francyi co do dalszego przebiegu operacyi na froncie zachodnim. Nic nie zdradza zamiarów Hindenburga. Także i atak na południe od Chauny nie odsłania wyraźnego planu. Dowództwo francuskie jest zdania, że gros rezerw niemieckich stale grupować się będzie przeciw Amiens i że tu należy oczekiwać głównego ataku.

POŁĄCZENIE PARYŻA Z AMIENS ZAGROŻONE.

Wiedeń. „Baseler Anzeiger“ donosi: Z osiągnięciem lasu Arrachis zbliżyli się Niemcy na odległość 5 kilometrów do linii kolejowej Amiens—Clermont, tj. ostatniej linii łączącej Amiens z Paryżem. Tor kolejowy ostrzeliwują Niemcy z ciężkich dział.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z 9 kwietnia brzmi: Dziś rano artylerya nieprzyjacielska otworzyła silny ogień na froncie między kanałem La Basse aż na południe od Armentieres. Poza tem z frontu południowego nic nowego.

Ufność Clemenceaua.

Wiedeń. Wedle doniesienia „Lyon Republique“ przed komisyą wspólną obu izb dla spraw wojskowych i zagranicznych składał Clemenceau sprawozdanie o położeniu wojennem i obecnych operacyach. Clemenceau stwierdził, że zadanie sprzymierzonych jest szczególnie ciężkie, lecz że posiadają oni wyśmienite wojska. Wobec tego żywi pełną ufność w ostateczne zwycięstwo.

O jedność narodową we Francyi.

Berlin. „Deutsche Tagesztg.“ donosi z Genewy za „Matinem“: Wielka liczba deputowanych wszystkich stronnictw postanowiła wobec niebezpieczeństwa narodowego utworzyć międzyparlamentarną komisyę, do której należą delegaci czterech wielkich komisyi parlamentu, mianowicie wojskowej, flotowej, budżetowej i spraw zagranicznych. Komisya ta ma objąć nadzór nad kierownictwem politycznem i wojskowem.

Lloyd George przed Izbą Gmin.

Berlin. „Evening Post“ donosi z Londynu: Prezydent ministrów przedstawi we wtorek w izbie Gmin przyczyny odwrotu angielskiego. Lloyd George wyjaśni przytem, dlaczego gen. Haig i Petain, którzy byli poprzednio przeciw jednolitej komendzie, zgodzili się w początku ofenzywy na nominacyę gen. Focha.

NIEMCY O TANKACH ANGIELSKICH.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. Po pierwszych dniach wielkiej ofenzywy zachodniej angielskie dowództwo nie znajduje już ochotników dla obsługi swoich tanków.

Przygotowania na froncie włoskim.

Wiedeń. „Daily Telegraph“ donosi z Medyolanu: Zamiar austryacki nowej ofenzywy na Włochy nie ulega już wątpliwości. Chodzi tylko o wybór chwili. Jest pewnem, że poczyniono daleko idące przygotowania. Na razie nie pozwala na operacye pogoda. Ostatnie dni wskazują jednak, że armia atakowa stoi w pogotowiu. W końcu kwietnia lub z początkiem maja należy się spodziewać ofenzywy. Rada koronna, która zbiera się w Wiedniu w b. tygodniu określi termin rozpoczęcia ofenzywy.

Berlin. Koresp. wojenny „Berliner Tageblattu“ donosi pod datą 8 kwietnia: W Alpach i nad Piawą przeprowadzają Włosi gorączkowe przygotowania. Mianowano tam nowego komendanta armii, gen. por. Morrone. Nominacya jego wywarła wrażenie, gdyż był ten minister wojny był już pozasłużbowym. Miejsce wojsk angielskich i francuskich zajęły kontyngenty amerykańskie i legion czesko-słowacki. Liczy on zaledwie kilkuset ludzi. Obsługa lotnicza przedstawia mieszaninę narodowości.

OŻYWIENIE FRONTU WŁOSKIEGO.

Wiedeń. Z Medyolanu donoszą do „Basler Nachrichten“: Komunikaty włoskiej kwatery wojennej stwierdzają ożywienie operacyi na froncie włoskim. Korespondent „Corriere della Sera“ donosi, że ustawicznie zwiększa się liczba ataków wywiadowczych.

KOMUNIKAT AMERYKAŃSKI.

Lipsk. „Leipziger Tagblatt“ donosi z Hagi: Wieczorny amerykański komunikat z frontu włoskiego brzmi: Nadchodzące doniesienia stwierdzają, że nieprzyjaciel zamyśla rozpocząć ofenzywę na froncie włoskim. Armie austro-węgierskie z wyjątkiem oddziałów na Ukrainie, i na froncie zachodnim znajdują się wszystkie na terenie wojny włoskiej. Możliwe jest, że nieprzyjaciel przystąpi do ofenzywy na szerokim froncie od Piawy aż do jeziora Garda.

KOMUNIKAT BUŁGARSKI.

Sofia. B. kor. Komunikat sztabu generalnego z dn. 7 b. m.: W okolicy Bitolii na kilku miejscach obustronny żywy ogień artyleryi. W łuku Cerny krótkie nieprzyjacielskie napady ogniowe. W okolicy Mogleny i na wschód od Wardaru chwilowo wzmożona działalność ogniowa. Ogniem rozpędzono kilka nieprzyjacielskich oddziałów, które usiłowały zbliżyć się do naszych posterunków na północ od jeziora Tahino.

Z WALK DWÓCH GWARDYJ.

Sztokholm. B. kor. Tutejsze dzienniki rozpowszechniają pogłoskę, że były fiński prezydent ministrów Tokoj jest członkiem czerwonego rządu w Helsingforsie i bawi teraz w Rosyi, aby otrzymać od rządu sowjetów 100.000 ochotników dla niesienia pomocy fińskiej czerwonej gwardyi. Ponieważ Helsingfors jest odcięty od świata, należy wszystkie wiadomości o sytuacyi tamtejszej przyjmować z rezerwą. Fińska główna kwatera zaprzecza, jakoby angielscy oficerowie dowodzili fińską czerwoną gwardyą.

NIEMCY W DRODZE NA CHARKÓW.

Wiedeń. Do Sztokholmu donoszą z Rosyi, że wojska niemieckie i ukraińskie zajęły stacyę kolejową Glauragby(?), 70 kilometrów od Charkowa.

O służbę wojskową w Irlandyi.

Berlin. B. kor. Według pism niemieckich Algemeen Handelsblad“ donosi z Londynu, że Rada miejska w Dublinie oświadczyła wczoraj, iż wszelkie próby wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej w Irlandyi spotkają się w każdem mieście i w każdej wsi z gwałtownym oporem. Przyjęto wniosek, żeby zwołać konferencyę, celem zorganizowania oporu w Irlandyi.

Londyn. B. kor. Reuter. Lloyd George będzie dziś mówił o przedłożeniu wojennem, a w związku z tem o sprawie wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej w Irlandyi.

DEMONSTRACYE W PARYŻU.

Wiedeń. (Telefonem). Drogą na Berlin donoszą z Paryża, iż na placu Concordii odbyły się demonstracye przeciw Clemenceau.

BOLO PASZA.

Paryż. B. kor. Agencya Havasa. W kuloarach Izby oświadczył podsekretarz stanu dla sądownictwa wojskowego, Ignace, że rząd nie mógł odmówić odroczenia stracenia Bola, ponieważ referent jego sprawy uważał za rzecz konieczną zbadać autentyczność jego rewelacyi o innych oskarżonych i skonfrontować go z nimi.

Pierwszy korpus polski.

„Deutsche Warschauer Ztg.“ pisze:

„Dziennik rozporządzeń wojskowych“ nr. 94-ty z dn. 5 kwietnia r. b. (Militärverordnungsblatt für das Generalgouvernement Warschau) podaje wiadomość następującą:

„Pozostający pod komendą jenerała-porucznika Dowbor-Muśnickiego I-szy korpus polski wszedł pod zwierzchnią komendę wodza naczelnego polskiej siły zbrojnej, jenerała-pułkownika von Beselera.

„Korpus otrzymał pozwolenie na udzielanie co miesiąc 100 zaliczonym do tej formacyi urlopu do jenerał-gubernatorstwa i obszaru, podległego władzy wodza naczelnego na wschodzie. Należy oddawać honory wojskowe oficerom, którzy noszą na lewem ramieniu jeden lub więcej galonów srebrnych albo złotych“.

* * *

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady regencyjnej wspólnie z członkami nowego gabinetu ministrów. Rozważano sprawy, będące w związku z wyjazdem p. ministra Steckiego i dyr. ks. Radziwiłła do Brześcia Litewskiego dla porozumienia się z jen. Dowbor-Muśnickim.

Wybory do Rady Stanu w Królestwie.

Piotrków. (Tel. własny). Przy wyborach do Rady stanu wybrani zostali w Piotrkowie członkami Rady stanu Siemiński, Marczewski, Garbiński, zastępcami Zdanowski, Rudnicki, Sikorski, Dobrzański.

Dr. Steczkowski w Lublinie.

Lublin. B. kor. Dn. 9 bm. Polski prezydent ministrów dr. Steczkowski bawił tu wczoraj w towarzystwie kierownika kancelaryi prezydyalnej prezydyum rady ministrow Wróblewskiego. Prezydent Steczkowski odbył dłuższą naradę z generał-gubernatorem. Na cześć premiera dał generał-gubernator śniadanie, na które oprócz kierujących funkcyonaryuszów generał-gubernatorstwa zaproszeni byli przedstawiciele tutejszych kół towarzyskich.

Niemcy w swej obronie.

Berlin. „Localanzeiger“ donosi: Według wiadomości z Wiednia znana tam już jest dokładnie treść układu z Rumunią, która wywołuje wielkie zadowolenie. Niemcy wprawdzie, jako sprzymierzeniec życzą Austryi za ich współpracę zasłużonej nagrody, ale obowiązkiem ich jest myśleć także o sobie. Z tego punktu widzenia wiadomości te przyjęto z różnem uczuciem. Udało się bowiem hr. Czerninowi zawrzeć pewnego rodzaju „lwi układ“. Na szczęście w Bukareszcie nie zakończono jeszcze sprawy i będzie można „ustrzedz się najgorszego“. Interesy Niemiec muszą być wyraźnie zawarowane, jak to winno być zgodne z pełną chwały zasługą naszych wojsk. W przeciwnym razie należałoby się obawiać, że na przyszłość będziemy zepchnięci na polu gospodarczem i politycznem.

Wiadomości telegraficzne.

POSEŁ NIEMIECKI W ROSYI.

Berlin. B. kor. Poseł hr. Mirbach w najbliższych dniach udaje się do Moskwy na czele niemieckiej komisyi delegowanej do Rosyi.

KUEHLMANN WYJEŻDŻA DO BUKARESZTU.

Berlin. B. kor. Sekretarz stanu Kuehlmann odjeżdża za kilka dni do Bukaresztu.

POSŁUCHANIE.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął wczoraj na specyalnem posłuchaniu szefa sekcyi w ministerstwie skarbu, Gałeckiego.

Z WSZECHNIC POLSKICH.

Wiedeń. B. kor. Mir. wyznań i oświaty zatwierdził uchwały dotyczących kolegiów profesorskich o dopuszczenie Dra Tadeusza Ostrowskiego jako pryw. docenta chirurgii na uniwersytecie lwowskim oraz Dra Tadeusza Kleczkowskiego jako pryw. docenta dla okulistyki na Wszechnicy w Krakowie.

Niespodziewane uderzenia.

Walki na zachodzie zaczynają zmieniać coraz bardziej swój charakter. Wobec tego że uderzenie Niemców wprost na Amiens zostało przez koalicyę zatrzymane, Hindenburg chwycił się nowej taktyki, mianowicie wykonuje na różnych częściach frontu niespodziewane uderzenia, wykorzystując przytem zręcznie przypadkowe okoliczności. Jak się obecnie z doniesień niemieckich okazuje, uderzenia na południe od La Fere, którem Niemcy znieśli trójkąt utworzony przez linię Laon—Oisę i Ailettę, wykonane zostało w chwili, kiedy wojska francuskie świeżo na ten odcinek sprowadzone, zluzowały Anglików. Niemcy nie dali Francuzom czasu na rozpatrzenie się w sytuacyi i urządzenie odcinka, ale uderzyli nagle i zepchnęli ich po Ailettę.

Wczorajszy komunikat wieczorny donosi o nowej akcyi, również niespodziewanej. Wojska niemieckie podjęły ofenzywę we Flandryi i uderzyły w kierunku na Dunkierkę. Na północ od kanału La Bassee wojska niemieckie przełamały pierwsze linie wojsk angielskich i portugalskich. Doniesienie angielskie już przedwczoraj zapowiadało wzmożenie się ognia armatniego niemieckiego między La Bassee a Armentieres, a więc na większej części frontu flandryjskiego. Widocznie była to przygrywka do ogólnego ataku, który wykonano na północ od kanału. Odczekać należy, czy uderzenie to jest tylko lokalnem przedsięwzięciem, czy też początkiem nowej większej akcyi niemieckiej.

Gen. Ardenne, wojenny referent „Berl. Tagbl.“ zapowiada, że taktyka Niemców obecnie zastosowana obliczona jest na zaskoczenie planów gen. Focha. Postępy niemieckie nad Oisą zagroziły prawemu skrzydłu armii francuskiej, stojącej pod Montdidier. Armia gen. Boehna nie zadowoli się prawdopodobnie jedynie osłoną skrzydła armii gen. Hutiera. Wynikałoby z tego, że Niemcy mają zamiar forsować przejście przez Ailette i spróbują tutaj posunąć się na południe w kierunku Paryża.

Atak we Flandryi byłby natomiast ujęciem w obcęgi armii angielskiej. Gdyby Niemcom udało się uderzenie w kierunku Dunkierki, zostałyby zagrożone podstawy operacyjne armii angielskiej i wtedy stałby się mogło faktem to, o czem od kilku dni przebąkuje prasa niemiecka, to zn., że Anglicy musieliby odwrót swój skierować nie na zachód, ale na południe.

Akcya niemiecka obliczona jest obecnie na zdenerwowanie przeciwnika i wymuszenie na nim działań nieopatrznych, któreby można potem zręcznie a szybko wykorzystać.

Nowy gabinet w Warszawie.

W uzupełnieniu doniesień o nowym rządzie polskim należy podać krótkie sylwetki ministrów.

Dr. Jan Kanty Steczkowski był

ARTUR GRUSZECKI.

DLA NIEJ.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— No, przecież samego nie zostawię cię z tym Czerkiesem, i proszę cię, bądź ostrożny, bo taki pastuch kaukaski gotów się porwać na ciebie.

— No, no, nie żyjemy przecież na pustyni, — zaśmiał się, — i z nim dam już sobie radę.

Im bliższą była godzina wizyty kniazia, tem bardziej czuli się Słowejkowie zdenerwowani, jakkolwiek ukrywali to przed sobą, i jak zwykle, on po drzemce poobiedniej czytał, ona zaś naprawiała bieliznę. Pierwsza odezwała się pani:

— Wiesz, za pół godziny szósta...

— Nasz ścienny spieszy o pięć minut, — sprawdził czas z kieszonkowym zegarkiem.

Po krótkiem milczeniu spytała żona:

— O czem będziesz z nim mówił?

— O czem? — uśmiechnął się, — o pogodzie, kwiatach, spacerach...

— Właśnie stosowna chwila na żarty, — powiedziała niezadowolona, odkładając robotę, — bo widzisz, ja sądzę, że nie powinieneś ostro stawiać sprawy wizyt jego, ale dać mu poznać, że oboje jesteśmy bardzo zajęci.

— W takim razie zaproponuje, że przyjdzie wieczorem.

— Czy nie mógłbyś powiedzieć, że ty masz czas zajęty pracą do późnego wieczora, a ja... ja jestem w czytelni, albo odwiedzam krewnych.

— Nie, Helciu, poco te wykręty? O wiele lepiej powiedzieć mu prawdę.

— To zależy jaką... cóż mu powiesz?

— Że nic nas nie łączy, ani zajęcie, ani narodowość, ani religia...

— Tak, tak, — przerwała mu z ironią. — tylko powiedz mu coś o narodowości lub religii. zaraz da znać ochranie.

— Więc cóż ty, Helciu, radzisz?

Przedewszystkiem, nie bądź taki surowy i nieustępliwy, jak zawsze, pamiętaj, że to nie z żoną sprawa... bądź uprzejmy, gładki... powiedz, że bardzo żałujesz, iż z braku czasu nie możesz korzystać z jego miłego towarzystwa... że jednak za miesiąc. bo wiesz, Kasia za miesiąc wyjedzie. że więc za miesiąc, gdy skończysz półroczne rachunki, będzie ci bardzo przyjemnie i uważasz to za zaszczyt... no, i tak dalej... tylko nie, jak zwykle, szorstko, ostro... cóż, dobrze?

— Hm... namyślę się.

Żona wstała, zbliżyła się do męża i całując go w czoło, mówiła rozczulona:

— Wiesz, tak się boję... on tak gburowato przemawiał do Richtaua... bądź wyrozumiały dla niego... on jest bez wychowania... i powiedz mu, jak ci radze, bardzo grzecznie, ustępliwie... bo gdyby zresztą on się uparł, zawsze możemy go przyjąć, a Kasia pójdzie do koleżanki.

Wtem zabrzmiał dzwonek w przedpokoju, mąż wstał, a pani mówiła szybko:

— Drzwi od saloniku zostaw otwarte, chcę słyszeć i przyjść ci z pomocą gdyby, nie daj Boże, co się stało.

Kniaź wyświeżony, naperfumowany, wystrojony, z miłym uśmiechem na twarzy, mówił bardzo uprzejmie po rosyjsku:

— Darujcie, że zajmuję tę wolną chwilę. ale sercem człowiek nie włada... Nie umiem się powstrzymać, ażeby wam nie złożyć szacunku.

— Dyrektor uprzedził mnie o wizycie pana i postarałem się być wolny na tę pół godziny... proszę, — wskazał drzwi saloniku,— niech pan pozwoli.

Gdy usiedli, kniaź przemówił z uśmiechem zadowolenia:

— U was tak cicho, spokojnie, zacisznie, że prawdziwa rozkosz tu przebywać.

— Dla młodego, jak pan, życie takie byłoby mdłe, trzeba dużo przeżyć, ażeby cenić spokój i ciszę.

— O, ja nie będę wam przeszkadzał, nie przerwę ciszy, a jeśli czasem zajrzę, to tylko dlatego, ażeby po zgiełku życia odetchnąć i uspokoić nerwy.

— Znudziłby się pan z nami, bo nas zajmuje co innego, a pana upodobania, już jako wojskowego, są zupełnie odmienne.

— Wy myślicie, że ja Rosyanin, ale we mnie niema kropli krwi rosyjskiej, ja kniaź czerkieski, tak samo siłą zdobyty, jak i wy, Polacy.

— Nie myślałem o polityce, ale pan, jako młody oficer, ma kolegów, klub, zebrania, zabawy, wycieczki. a my, ludzie pracy, nie mamy czasu na wizyty, na przyjęcia.

— Nu, żal, że wy taki zapracowany; panu potrzeba odpoczynku, swobody, ot, urlopu... Jak tylko chcecie, dostaniecie urlop. Pogadam z Richtauem i urlop gotowy.

— Dziękuję panu, ale niczyjej łaski nie chcę i nie potrzebuję. Pracuję, za to płacą mi pensyę i rachunek jest czysty.

— Ach, co wy będziecie się liczyli z takim żydem, jak Richtau, któremu nie wolno nawet w Rosyi mieszkać. Sam zrobił majątek szachrajstwem, teraz wyzyskuje pracę drugich, urwać mu coś z dochodów, to zasługa przed Bogiem.

— Wszystko jedno. ale od niego żadnej łaski nie chcę... Urlop dostanę i tak po zamknięciu ksiąg.

— To mnie bardzo cieszy, — wyjął ładną, srebrną papierośnicę i podając: — może pozwolicie papierosa.

— Dziękuję, palę tylko swoje.

— Nu, nie chcecie papierosa.— zaśmiał się —weźcie papierośnicę, prawdziwa kaukazka.

— Dziękuję, ale przyjąć nie mogę. nie mam czem się oddarować.

— Ale co za ceregiele... weźcie — wciskał mu w rękę.

— Nie! Papierośnica ma kniaziowską koronę, a ja nie kniaź. Nie wezmę.

— Ot. dumny z was człowiek... ale ja takich lubię i szanuję, — zapalił papierosa i rzekł: — cóż, panie Słowejko, pozwolicie mi bywać u was?

— Ależ bardzo chętnie. rozmowa z panem to prawdziwa przyjemność, ale żona cierpi często na ból głowy, każdy hałas jej szkodzi, więc gdyby u nas nie można, zejdziemy się wspólnie na pogawędkę w cukierni. a jeśli pan gra w szachy, zrobimy partyjkę, — kończył tonem tak uprzejmym, że kniaź nie miał powodu obrazić się.

(Ciąg dalszy nastąpi)

w gabinecie p. Jana Kucharzewskiego ministrem skarbu. W nowym gabinecie, na którego czele staje jako prezes ministrów, zatrzymuje tę tekę. Po przyjęciu dymisyi pierwszego gabinetu, wywołanej zawarciem traktatu brzeskiego z Ukrainą, Rada regencyjna upatrzyła p. Steczkowskiego na swego męża zaufania i poleciła mu udać się do Berlina i Wiednia, w celu zbadania gruntu dla możliwości utworzenia nowego gabinetu ministrów Król. polsk. Po spełnieniu tej misyi, Rada regencyjna upoważniła p. Steczkowskiego do utworzenia nowego gabinetu ministrów.

Dr. Witold Chodźko pracował za czasów b. Tymcz. Rady Stanu w ministerstwie spraw wewn., gdzie był kierownikiem i organizatorem dyrekcyi służby zdrowia publicznego. Obecnie, wraz z dyrekcyą, przechodzi do ministerstwa zdrowia publ. opieki społecznej i ochrony pracy, jako minister. Liczy lat 43. Należy do Centrum Narodowego. Jest autorem wielu cennych fachowych prac.

Stanisław Dzierzbicki, minister rolnictwa, jest jednym z najczynniejszych działaczy na polu ekonomicznych zrzeszeń ziemiańskich. Sprawy i potrzeby naszego rolnictwa dobrze mu są znane. Należał do delegacyi, która w październiku 1916 r. jeździła do Wiednia i Berlina, potem wszedł do Tymczasowej Rady Stanu, gdzie objął Departament Skarbu, ze stanowiska tego podał się do dymisyi i usunął się od spraw politycznych. Teraz znów do nich powraca.

Józef Higersberger, minister sprawiedliwości, ostatnio prezes sądu apelacyjnego w Lublinie, jest z zawodu adwokatem. W czasie tworzenia się sądów obywatelskich, po ewakuacyi Rosyan, był prezesem Trybunału. Politycznej roli nie odgrywał nigdy. Jest członkiem Polskiej Partyi Postępowej i jako taki należy do Koła Międzypartyjnego.

Antoni Ponikowski, jest jedynym ministrem, który bez przerwy kieruje pracami swego ministerstwa. Jako minister wyznań i oświaty w gabinecie p. Kucharzewskiego, podał się do dymisyi razem z całą Radą ministrów, po utworzeniu jednak Rządu Tymczasowego, został powołany przez Radę regencyjną na przewodniczącego Rady kierowników ministeryów z pozostaniem w dalszym ciągu na stanowisku kierownika ministeryum wyznań i oświecenia. Częste wizytacye szkół pozwalają p. Ponikowskiemu osobiście wnikać w potrzeby szkolnictwa polskiego. Pierwszą swą wizytacyę minister Ponikowski rozpoczął od Chełmszczyzny, gdzie udzielił kilku szkołom zapomóg i zarządził zorganizowanie kursów nauczycielskich. Wogóle szkolnictwo na Chełmszczyźnie jest otoczone troskliwą opieką ministeryum wyznań i oświaty.

Jan Stecki wchodzi do nowego gabinetu jako minister spraw wewnętrznych. Tekę tę piastował już w pierwszym gabinecie. Wśród prac ministerstwa spraw wewnętrznych pod kierunkiem p. Steckiego, pierwsze miejsce zajęła organizacya służby zdrowia publicznego. Poza tem w ministerstwie opracowano szereg projektów ustawodawczych, przepisów administracyjnych i instrukcyj, rozesłano mnóstwo ankiet, zebrano poważną ilość materyału statystycznego, wreszcie otwarto szereg kursów administracyjnych dla polskich urzędników państwowych.

Janusz ks. Radziwiłł, któremu przydzielono departament stanu, jest najmłodszym synem ks. Ferd. Radziwiłła, prezesa Koła polskiego w Berlinie. Liczy lat 38. Przez czas wojny bawił w Petersburgu. gdzie stał na czele grupy ziemiańsko-konserwatywnej.

Grupa ta powstała wśród ziemiaństwa polskiego na wychodźtwie w Petersburgu i przechyliła się politycznie ku sferom t. zw. aktywistycznym.

Pogrzeb ś. p. Lucyana Rydla.

W dniu dzisiejszym Kraków i ziemia krakowska żegnały swego serdecznego poetę. Niezwykłym był pogrzeb, jak i niezwykłem, odbiegającem od codziennego szablonu życie ś. p. Lucyana Rydla. Na prostym chłopskim wozie przywieziono skromną trumnę ze zwłokami Zmarłego. Pod przeczystem niebem wiosennem, wśród uśmiechniętych pierwszą wiosenną zielonością i w słońcu skąpanych niw polskich, toczył się wóz żałobny. Wszystko, co twórca Betleem Polskiego ukochał tak bardzo, co tylokrotnie opiewał, żegnało go na wieki, gdy — niestety przedwcześnie — odchodził już po spełnieniu prac zacnego, uczciwego, Bogu i Ojczyźnie poświęconego, żywota.

* * *

Od godz. 7-mej rano odprawiały się w domu żałoby w Bronowicach Msze św. żałobne. Ostatnią odprawił ks. Biskup Anatol Nowak. Po wyprowadzeniu zwłok ks. Biskup kazał je ustawić u progu domu i podniosłą wypowiedział mowę na temat sprawiedliwości, którą odznaczał się przez całe życie zmarły poeta tak w stosunku do siebie, jak rodziny i Ojczyzny. Większej pochwały nad tę, iż Zmarły był mężem sprawiedliwym trudno pomyśleć, skoro Ewangelia temi tylko słowy określa św. Józefa. Następnie przedstawił dostojny mówca Zmarłego jako wzór do naśladowania szczególnie dla młodzieży wszystkich stanów. Życie Zmarłego pełne ideałów, które w życie wcielał tak pięknie, że całe na chwałę Bożą i sławę Ojczyzny upłynęło, jest dobrą nadzieją, iż Bóg Go nagrodzi wieczną szczęśliwością, do której gdy dojdzie — mówił ks. Biskup — niech się modli za Polskę, by jej Bóg sprawiedliwość po tej ciężkiej wojnie wymierzył.

Po skończonej mowie, która do głębi wszystkich wzruszyła ruszył kondukt pogrzebowy, który prowadził całą daleką drogę idąc pieszo, sam ks. Biskup Nowak.

* * *

Już około godz. 10 rano zaczęła się koło Parku Krakowskiego gromadzić publiczność i młodzież szkół średnich i ludowych pod przewodnictwem profesorów oraz młodzież z żeńskich zakładów naukowych. Zastępy rosły z każdą chwilą, aż na Alei Słowackiego i w ul. Karmelickiej utworzyły się tysiączne szpalery.

Około godz. 10 i pół ukazał się wreszcie orszak pogrzebowy. Prostotą swą niezwykły, a serdecznie wzruszający. Za postępującym na czele włościaninem, w granatowym spencerze, niosącym krzyż, poprzedzany duchowieństwem szedł Ks. Biskup Nowak, prowadzący kondukt, nad którym płynęły odwieczne pieśni, śpiewane przez lud na pogrzebach. Ks. Biskup intonował kolejno: „Witaj Królowo Nieba“, „Dzień, on dzień sądu Pańskiego“, Zdrowaś Maryo i litanie, które śpiewała idąca za nim gromada włościan i kobiet wiejskich. A dalej świerczyną, wieńcami świerkowymi, kwiatami i czerwonem suknem, skromnie ubrany wóz, zaprzężony w cztery siwe konie. Na koniach dwaj parobcy w białych sukmanach. Na wozie, wysoko ułożona, czarna, skromna trumna poety, który gorąco lud polski umiłował, bo nietylko żył pośród niego, był jego przyjacielem i doradcą, ale zespolił się z nim najściślejszymi węzły, wszedł duszą całą, jak kochający brat i syn. Obok wozu postępowało kilku strażaków pożarnych z Bronowic, oraz młodzież szkół średnich i akademicka, która towarzyszyła orszakowi z domu żałoby w Bronowicach.

Za wozem żałobnym postępowała rodzina, dalej mnóstwo inteligencyi, kolegów, przyjaciół Zmarłego, którzy szli od Bronowic w orszaku żałobnym. Na ul. Karmelickiej, po przyłączeniu się do konduktu tysięcy młodzieży — już za tym chłopskim, skromną zielenią przybranym wozem żałobnym, widniała szeroka, nieskończona fala głów odkrytych. Młodzież żeńska tworzyła na ulicach szpalery; poza nimi przystawały setki publiczności, która potem łączyła się z orszakiem pogrzebowym.

Kondukt zwrócił się z ul. Karmelickiej na ul. Dunajewskiego i przez ul. Szczepańską wzdłuż linii A—B. zmierzał ku kościołowi Maryackiemu.

Przed głównem wejściem do kościoła, zatrzymał się wóz żałobny, z którego strażacy bronowiccy zdjęli trumnę i zanieśli na przygotowany w presbiteryum, rzęsiście oświetlony katafalk.

Po przybyciu konduktu do kościoła Najśw. Panny Maryi ks. Biskup zaintonował pieśń: „Witaj Królowa Nieba i Matko litości“, którą cały lud śpiewał. Po ustawieniu trumny na katafalku ks. Arcybiskup Symon wyszedł z uroczystą Mszą św. żałobną przed ołtarz Wita Stwosza w otoczeniu licznego duchowieństwa. W czasie Mszy śpiewał chór Maryacki wzmocniony głosami artystów teatru. W końcu ks. Arcybiskup odprawił przy katafalku „Castrum Doloris“, poczem odśpiewano Salve Regina.

Po południu o godz. 4-tej odbędzie się wyprowadzenie zwłok z kościoła Maryackiego na cmentarz krakowski.

* * *

Na pogrzebie śp. Lucyana Rydla będą reprezentowali Tow. Sztuk pięknych: dr. Tad. Cybulski wicepr. Tow., Ant. Waśkowski sekretarz, oraz członkowie wydziału: Alfons Karpiński i Juliusz Grosse.

* * *

Do Dyrekcyi teatru im. Jul. Słowackiego nadeszła od Związku artystów teatru lwowskiego następująca depesza: „Łączymy się z Wami w głębokim smutku nad nową mogiłą jednego z tych, który ukochał w narodzie sztukę, a w sztuce naród“.

KRONIKA.

Z miasta.

CZAS LETNI I ZAMYKANIE BRAM. Przypominamy, iż czas letni rozpoczyna się w dn. 15 bm. Koniecznem jest, aby dotyczące władze wydały przed tym terminem, jak to zresztą było zapowiedziane, polecenie zamykania bram od 15-go o g. 10 wieczorem.

REGULAMIN OGNIOWY. Dzisiaj o godz. 5 i pół po południu odbędzie się w sali obrad magistratu posiedzenie subkomitetu wybranego dn. 4 bm. przez sekcye I i III dla rozpatrzenia projektu regulaminu ogniowego.

DEPESZA, KTÓRA NIE DOSZŁA. P. Franciszek Stefczyk donosi nam, że z powodu objęcia kierownictwo Rządu polskiego przez dra Steczkowskiego, wysłał wczoraj rano do niego, jako do swojego kolegi szkolnego depeszę z życzeniami. Dziś otrzymał z krak. urzędu telegraficznego zawiadomienie, że depesza ta, wysłana pod adresem: Ekscelencya Prezydent ministrów Dr. Steczkowski, Warszawa — została we Wrocławiu zatrzymana i zniszczona, albowiem „obcy język jest niedopuszczalny“.

P. Stefczyk zapytuje, za naszem pośrednictwem, urząd telegraficzny w Krakowie, dlaczego przyjmuje i każe sobie płacić za depesze, których nie ma prawa wysyłać?

PARCELE NA BŁONIACH. Sekcya tanich ogródków Towarzystwa walki z gruźlicą zawiadamia, że nowe wytyczenie granic wszystkich parcelek nastąpi dopiero w jesieni, przeto dzierżawcy mają obecnie uprawiać swe parcelki według dawnych granic.

Dzierżawcy zaś tej części Błoń, gdzie już przeorano nowe granice, mają się zgłosić dnia 11. kwietnia b. r. t. j. we czwartek o godz. 10-tej rano, każdy przy swojej parceli, celem ustalenia poprzednich granic.

Z Polski i ze świata.

TYMCZ. RADA MIEJSKA W PRZEMYŚLU. W najbliższym czasie mają nastąpić zmiany na stanowiskach naczelnych w zarządzie miasta Przemyśla. Komisarzem rządowym mianowanym będzie dr. Włodzimierz Błażowski. Równocześnie powołaną zostanie tymczasowa Rada miejska.

HAKATA W OPAWSKIM TEATRZE. Z Opawy piszą nam: W koncercie urządzonym przez „Koło Pań Polek“ miała wziąć udział także jedna z artystek tutejszego teatru (niemieckiego). W ostatniej chwili dyrektor teatru, dowiedziawszy się o tem, zakazał jej bezwarunkowo publicznego występu na polskim koncercie i śpiewania po polsku, a gdy ona, starając się go przekonać nadmieniła, że dochód przeznaczony jest dla rannych żołnierzy austryackiej armii, zakończył rozmowę krótko i kategorycznie niemieckim argumentem, że jeśli poważy się wystąpić, zamknie jej gażę. Jest to zasłużony rewanż dla tutejszych Polaków, którzy licznie uczęszczając od dwóch lat do niemieckiego teatru, dali mu tysiące dochodu.

To wrogie stanowisko tutejszego teatru nie przeszkadza zresztą apetytowi na polski chleb i polskie pieniądze, bo jak się dowiadujemy, organizuje się tu zespół artystów, którzy w najbliższych dniach wybierają się na gościnne występy do Galicyi, aby naszemu krajowi nieść światło kultury niemieckiej (w opawskim teatrze jest 70% galicyjskich żydów!) w zamian za nasze pieniądze.

Należałoby się im w Galicyi odpowiednie przyjęcie.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU KONKURSU. Magistrat kaliski ogłasza, że przedłużył termin nadsyłania prac konkursowych na budowę w Kaliszu ratusza miejskiego łącznie z kompleksem budowli sąsiednich. Termin przedłużono mianowicie do dnia 17. maja b. r.

ODEBRANIE DEBITU „GAZECIE LUDOWEJ“. Z Lublina nadchodzi wiadomość, że „Gazecie Ludowej“ odebrano debit w okupacyi niemieckiej Królestwa Polskiego.

NISZCZENIE POLSKICH ZABYTKÓW. „Głos Lubelski“ donosi, że niejaki Berek Zajman zakupił majątek Dąbrowice w powiecie lubelskim i przystąpił do burzenia starożytnej wieży, oraz rozkopywania znajdującego się w pobliżu kurhanu. Dochodzenia nakazane przez gen.-gub. wykazały, że wieża, ostatni szczątek starego zamku Firlejów, da się jeszcze uratować. Roboty około rozbierania wieży zostały natychmiast wstrzymane, a sprawa konserwacyi tego ciekawego zabytku, oddana w fachowe ręce.

NOWE DROGI DLA SZTUKI. Jeden z warszawskich artystów rzeźbiarzy otrzymał od włościan zamówienie na pomnik dla rodziny jakiegoś wioskowego fundatora. Zamówienia takie są podobno coraz częstsze. Świadczą one o zamożności ludu wiejskiego i zwiększonej skali wymagań, jeśli tak rzec można — artystycznych. W każdym bądź razie objaw to pocieszający, jeżeli zważymy, że równocześnie w wielu miejscowościach Królestwa włościanie wystawili pomniki Kościuszce. Z drugiej znów strony, dla artystów otwierają się nietylko perspektywy zarobku, ale i nowe drogi dla sztuki stosowanej.

POŚWIĘCENIE POMNIKA ARTYSTY. Z Łodzi piszą nam: W niedzielę dnia 7. b. m. odbyła się na starym cmentarzu katolickim w Łodzi, uroczystość poświęcenia pomnika artysty dramatycznego i reżysera ś. p. Janusza Orlińskiego, (Buriackiego) Krakowianina, zmarłego w Łodzi w kwietniu r. z. Pomnik na grobie zmarłego artysty powstał dzięki inicyatywie p. Oskara Szeffera, administratora teatru Polskiego w Łodzi, który zebrał drogą składek dobrowolnych, potrzebną kwotę. Wykonawcą pomnika jest artysta-rzeźbiarz p. Wacław Konopka. Dzieło, pomyślane artystycznie, przedstawia anioła w postawie nawpół leżącej, skrzydłami obejmującego grób i w prawej ręce dzierżącego płaskorzeźbę z portretem zmarłego. Pomnik wykuty jest z granitu.

OSTRAWA MORAWSKA BEZ CHLEBA I MĄKI. „Oesterreichische Morgenzeitung“ donosi. „Prezydyum Rady m. Ostrawy Morawskiej ogłosiło, że w tygodniu od 7 do 14 b. m. nie będzie wydawać ani chleba, ani mąki. Prezydyum nie powiada, co uczyniło dla usunięcia tego stanu rzeczy, który jest tem groźniejszy, że panuje równocześnie zupełny brak mięsa i ziemniaków. Jeżeli prezydyum miasta widzi swoją bezsilność wobec rządu, to niech ustąpi“.

BAL ZŁODZIEJSKI. Z Łodzi donoszą: W jednem z mieszkań na poddaszu przy ul. Kamiennej, zamieszkałym przez kobiety dobrze znane policyi, odbył się w poniedziałek wielkanocny wielki bal. Zebrało się „liczne towarzystwo“, składające się ze znanych na łódzkim bruku zawodowych złodziei. O balu dowiedziała się policya kryminalna, która otoczyła dom. Zaaresztowano 11 złodziei i 35 podejrzanych kobiet. W mieszkaniu, w którem odbywał się bal, policya znalazła duże zapasy napojów wyskokowych, gęsi, szynek, kiełbas i t. p.

TWARDA GŁOWA. „Gwiazdka Cieszyńska“ pisze: Aeroplan pocztowy, odbywający codziennie drogę z Krakowa do Wiednia, musiał z powodu gęstej mgły, wylądować w gminie Ligota koło Bielska. Widok latawca zwabił dużo ludzi, a także i psa. Gdy mgła ustąpiła, latawiec chciał się wznieść i ruszyć w dalszą drogę. Ale warczenie maszyny tak drażniło psa, że przyskoczył do latawca i począł go oszczekiwać. W trakcie tego uderzył go propeler w głowę tak silnie, że się aż połamał i musiano dopiero sprowadzać nowy z Krakowa. A psu nic się nie stało.

GDY WYMAGAJĄ TEGO CELE REWOLUCYI... „N. W. Tagblatt“ donosi ze Sztokholmu: Z większych i mniejszych miast rosyjskich donoszą o pogromach. Deputacya żydów rosyjskich zgłosiła się u Trockiego z prośbą o pomoc. Trocki odpowiedział. Rząd nie może pomocy udzielić żydom. Nawet śmierć 20.000 żydów przyjąć należy spokojnie, gdy wymagają tego cele rewolucyi.

O LEPSZY WIKT DLA RODZINY CARSKIEJ. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Rosyjski Czerwony Krzyż zwrócił się do sowictu z prośbą, aby rodzinie carskiej, której wielu członków zachorowało, podano zamiast wiktu żołnierskiego wikt lepszy.

BRAK MIĘSA W CAŁYM ŚWIECIE. Według oceny urzędu rolniczego Stanów Zjednoczonych, wynosi zmniejszenie się stanu bydła w całym świecie około 28,000.000 wołów i krów, 54,000.000 owiec, 32,425.000 świń. Wobec tego przystępuje Ameryka do wzmożonej hodowli.

NEKROLOGIA.

Dr. Kazimierz Szczaniecki, właściciel dóbr Kwiatonowice, uczestnik powstania 1863 r., były prezes gorlickiej Rady powiatowej, zmarł w majątku swoim, przeżywszy lat 82.

Podziękowanie.

JW. Panu Posłowi Markowi, JW. Panu Prezesowi Izby Rękodzielniczej Wajdzie, P. Radcom: Siemkowi, Kosobudzkiemu, Rakiszowi, Reprezentacyi Straży pożarnej: P. Inspektorowi Flaszy i Urodzie, Kolegom, Znajomym, Przyjaciołom, oraz wszystkim, którzy pospieszyli z oddaniem ostatniej przysługi ś. p. Tomaszowi Lochowi, składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

Pozostała żona z synem.

†

Za duszę ś. p.

KAZIMIERY z Leszczyńskich MORAWSKIEJ

zmarłej dnia 25 marca 1918 roku w Borysławiu

odprawione zostanie

Nabożeństwo żałobne

we czwartek dnia 11 kwietnia b. r. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów, na które dzieci i rodzeństwo Krewnych i Przyjaciół Zmarłej zapraszają.

†

STANISŁAW ZE SŁAWCZYNA

SIEMIEŃSKI LEWICKI

Ordynat na Chorostkowie,

ur. w r. 1864, zmarł nagle na udar sercowy w Wiedniu dnia 5 kwietnia 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz odbędzie się we środę dnia 10 b. m. o godz. 3 popoł. ze szpitala garnizonowego Nr I. przy ul. van Svieten w IX. Okręgu w Wiedniu.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we środę 10 bm. o godzinie 10 rano w kościele św. Barbary w Krakowie, na które pogrążona w smutku rodzina zaprasza Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Fovta.